Warszawa. № 246. Rok 1860.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Sroda. Dnia 7/19 Września.

Ciepła dziś rano stopni 10.
Ciepła wczoraj w południe stopni 19.
Jutro Św. Eustachjusza.

Wschód słońca o godz. 5 min. 41.
Zachód „ „ 6 „ 5.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic. za cene druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenia kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowski e-Przedmieście Nr. 415

Wiadomości z Okręgu Terskiego

Wiadomo, że poprzednie usiłowania powstania w Terskim Okręgu zostały przytłumione i tylko dwie partje występnych, ukrywały się przed należną karą: jedna w leśnych, niedostępnych gęstwinach Szaro-Arguna, a druga w gęstych lasach Benojewskich. Teraz otrzymano doniesienie z Okręgu Terskiego, że z partji ukrywającej się w Szaro-Arguniu, nieznaczne bandy zaczęły robić małe napady w okolicach twierdzy Wozdwiżeńsk. Tak 10 lipca, banda taka napadła w lesie na komendę Kuryńskiego pułku piechoty, powracającą z sianożęcia; a 24-go ciż rozbójnicy zapędzili 30 koni koni kozackich, będących na pastwisku w bliskości pośredniego posterunku. Hersztowie zaś poprzedniego wzburzenia w Iczkerji, ukrywając się koło Benoja, zaczęli działać podburzająco na okoliczne ludności i tym sposobem skłonili na swoją stronę niektórych mieszkańców Iczkeryńskich aułów: Dargo i Bełgatoj. W nocy z 28 na 29 lipca, partja buntowników, licząca do 200 ludzi skierowała się do wąwozu Chułchułau, z zamiarem przerwania kommunikacji pomiędzy Ersenoj a Wedenem, ale była uprzedzona przez wysłauy przeciw niej batalijona Kabardyńskiego pułku, i po kilku strzałach wzajemnych, cofnęła się do aułu Contrei. Te usiłowania pobudziły dowódzcę wojsk do wzmocnienia wojsk w okręgu Iczkeryńskim, i postawienia w ważniejszych punktach oddziałów straży. Przedsięwzięte środki wstrzymały rozszerzenie buntu w Iczkerji; oprócz wymienionych wyżej aułów, reszta jest posłuszna. Co się tycze Dagestańskich Naibstw tegoż okręgu, to tam, w całym przeciągu tego czasu panowała spokojność. W innych częściach Okręgu Terskiego, niewyłączając nawet Okręgu Arguńskiego, mieszkańcy zachowują się spokojnie.

ROZKAZ DO ZARZĄDU CYWILNEGO KRÓLESTWA POLSKIEGO.

w Warszawie d. 23 sierp. (4 wrześ.) 1860 r.

(Dalszy ciąg).

W wydziale Kommissji Rządowej Przychodow i Skarbu. Mianowany, członek administracji dochodów Skarbowych tabacznych, radca dworu Nowakowski, naczelnikiem tejże administracji.—IV. Przez Postanowienia Kommissji Rządowych i Władz Oddzielnych. We władzach towarzystwa kredytowego ziemskiego. Mianowani: Pomocnik rachmistrza Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego gubernji Augustowskiej Bronisław Helman, p. o. archiwisty i kancelista Bronisław Muczyński p. o. pomocnika rachmistrza w tejże Dyrekcji; kancelista Konstanty Gorazdowski, p. o. archiwisty Dyrekcji Szczegółowej Towarzyśtwa Kredytowego Ziemskiego gubernji Lubelskiej w Siedlcach.—W Najwyższej Izbie Obrachunkowej: Mianowani, p. o. starszego kontrolera Najwyższej Izby Obrachunkowej Józef Sengteller i p. o. starszego kontrolera a zarazem egzekutora, as. kol. August Albrycht, nadkontrolerami naczelnikami sekcji w tejże Izbię; pp. oo. kontrolerów: sekretarz koleg. Edward Mroczkowski, radca honorowy Roch Schumann, p. o. buchhaltera as. kol. Ignacy Klopsch, p. o. starszego buchhaltera Wawrzyniec Wolniewicz, starszemi kontrolerami Najwyższej Izby Obrachunkowej; p. o. starszego kontrólera, ases. kol. Jan Kulesza, starszym buchhalterem; p. o. kontrolerów: ases. kol. Józef Słupnicki, rad. hon. Ludwik Jenike, młodszemi buchalterami, p. o. starszych pomocników kontrolerów, sek. gub. Piotr Kopystyński, Edmund Krzeczkowski. starszy kancelista Najwyższej Izby Obrachunkowej Bronisław Schlesinger, pomocnikami buchhaltera, starszy kancelista Ignacy Filipowski, pomocnikiem archiwisty; p. o. młodszego kontrolera Józef Paszkowski, młodszym kontrolerem i egzekutorem; pp. oo. dziennikarza i ekspedytora, rad hon. Eustachy Nowojewski, młodszego buchhaltera, rad. hon. Józef Zaremba, młodszemi kontrolerami; p. o. starszego pomocnika archiwisty Tadeusz Krukowski, p. o. dziennikarza; pp. oo. starszych pomocników kontrolerów, sek. gub. Adolf Kociatkiewicz, Paweł Badowski, Szczepan Zbroja, Eustachy Dunin, Jan Folkierski, Juljan Nowojewski, sekretarz koleg. Leopold Bukowiecki, p. o. pomocnika buchhaltera, sek. gub. Zygmunt Stelmowski, pp. oo. młodszych pomocników kontrolerów: Stanisław Szczyciński, Antoni Knoll, Maurycy Mikułowski, Bronisław Zdzitowiecki, p. o. starszego pomocnika archiwisty Józef Rybiński, wszyscy pomocnikami kontrolera Najwyższej Izby Obrachunkowej.

(dokończenie nastąpi).

Rząd Gubernialny Warszawski.— Ponieważ w wielu miejscach kraju kartofle uległy zarazie i psują się. Rada Administracyjna więc dla zasłonienia właścicieli ziemskich od znacznych z tego powodu poszkodowań, decyzją z dnia 29 sierp. (10 września) r. b. Nr. 21390 dozwolić raczyła aby nieczekając dnia 1 (13) października, terminu określonego ustawą o wyrobie i sprzedaży wódki w królestwie, fabrykacja wódki rozpoczętą została z dniem 8 (20) września r. b. z tem zastrzeżeniem, że posiadacze Gorzelni ktorzyby z tego dozwolenia korzystali winni przerwać takową fabrykacją bądź w początkach, bądź w środku, bądź w końcu czasu oznaczonego przepisami dla palenia wódki, tak iżby w gorzelniach swych nieprowadzili tej fabrykacji wódki dłużej jak przez miesięcy siedem.—Warszawa dnia 6(18) września 1860 r.—Gubernator Cywilny, Radca Tajny J. Łaszczyński.—Naczelnik Kancellarji w z Swiętochowski.

Magistrat Miasta Warszawy.—Zawiadamiając właścicieli rządców i dzierżawców possesji, w mieście w Warszawie i Przedmieściu Praga położonych, że z dniem 19 października r. b. rozpoczyna się w Kassie Skarbowej pobór 1-ej raty opłaty składki ogniowej z zabudowań za rok 1860 jako i dodatkowy za cały rok 1859.

Magistrat wzywa tychże kontrybuentów, ażeby powyższą należność, w ciągu miesiąca października, r. b. niezawodnie do wspomnionej kassy wnieśli, albowiem po upływie tego terminu, egzekucja przepisami oznaczona, do opóźniających się, regulowaną będzie.—Warszawa dnia 2 (14) września 1860 r.—Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, Andrault.—Naczelnik Kancellarji Luceński.

— W dniu 24 września r. b., przeniesione być mają z tymczasowego grobu w Moszczanach, do grobów rodzinnych w Sieniawie, zwłoki ś. p. Izabelli z Flemingów księżnej Czartoryjskiej, jenerałowej ziem Podolskich. Córka ś. p. księżnej, dziś także już nieżyjąca, Marja księżna Wyrtemberska, sprowadziła do dóbr swoich Wysock, w cyrkule Przemyślskim położonych, Siostry Miłosierdzia, ufundowała Klasztor, Kościół i Szpital dla chorych i sierot w Moszczanach i na uposażenie tej fundacji, aktem z dnia 5 lipca 1820 r., przeznaczyła wsie Moszczany i Łazy. Matka fundatorki ś. p. księżna jenerałowa ziem Podolskich oświadczyła za życia, że chce aby zwłoki jej spoczywały w grobach Kościoła w Moszczanach; gdy jednak z powodu zalania wodą grobów Kościoła, Moszczańskiego, niepodobna było dłużej woli ś. p. zmarłej księżnej zadość uczynić, przeto rodzina postanowiła przenieść zwłoki ś. p. księżnej do grobów familijnych w Sieniawie, co też z wielką okazałością w dniu 24 września r. b. dopełnione będzie.

— W zeszłym tygodniu, z liczby osób 27, za kradzieże i inne przestępstwa osadzonych w areszcie policyjnym, zakwalifikowano do domu badań 8, wypuszczono na wolność z oddaniem pod dozór policyjny 9, wypuszczono na wolność bez dozoru 10, za włóczęgostwo, żebractwo i t. p., wytransportowano do miejsca urodzenia osób 27, umieszczono w domu przytułku i pracy osób 6.

Ustawa Domu Zleceń Rolników Nadniemeńskich.

Wypis urzędowy.

Działo się w dworze Kalwarja, okręgu i powiecie tegoż nazwiska, gubernji Augustowskiej, dnia dwudziestego piątego lipca (szóstego sierpnia) tysiącznego ośmsetnego sześćdziesiątego roku.

Przedemną, Pawłem Jastrzębskim, Regentem kancellarji okręgu Kalwaryjskiego, w mieście powiatowem Kalwarji z urzędowania zamieszkałym, a tu do miejsca na czele tego aktu wyrażonego na żądanie interesowanych stron przybyłym, stanęli: 1) Zygmunt Gawroński, właściciel dóbr Kirsna Ostrow, tamże w Kirśnie Ostrow; 2) Wiktor Gawroński, właściciel dóbr Szukle, w tychże dobrach Szukle okręgu i powiecie Kalwaryjskim; 3) Djonizy Skarzyński, właściciel dóbr Bendry, w tychże dobrach Bendry, okręgu i powiecie Sejneńskim, a wszyscy w gubernji Augustowskiej zamieszkali, mnie Regentowi z osób znani i wszelkie prawem wymagane przymioty do działań urzędowych i prawomocnych posiadający, przy niżej wymienionych świadkach, jawnie i dobrowolnie zeznali, że zawiązują niniejszym aktem Spółkę firmowo-komandy-

tową, dla której Ustawę w następującej treści ułożyli i postanowili:

DZIAŁ I.

Firma Spółki, miejsce zamieszkania i czas jej trwania.

§ 1. Spółka nazywać się będzie: „Dom Zleceń Rolników Nadniemeńskich" i działać pod firmą „Bracia Gawrońscy, Skarzyński i Spółka."

§ 2. Miejsce zamieszkania Spółki jest we wsi Aleksota, powiecie Marjampolskim, gubernji Augustowskiej, w domu gdzie jej biuro i kassa znajdować się będą.

§ 3. Czas trwania Spółki oznacza się na lat sześć, poczwszy od dnia spisania aktu urzędowego, z możnością jednak przedłużenia go w sposób w § 25 wskazany.

DZIAŁ II.

Kapitał Spółki.

§ 4. Kapitał Spółki ustanawia się na miljon złotych polskich, czyli 150,000 rs. i zebranym zostanie przez sprzedaż 1,500 akcji, każdej na złotych sześćset sześćdziesiąt sześć i groszy dwadzieścia, czy rsr. sto. Akcje te wypuszczone będą w dwóch emisjach; każda emisja obejmować będzie siedmset pięćdziesiąt akcji; pierwsza emisja wypuszczoną będzie zaraz po spisaniu tego aktu, druga zaś po zupełnem wyczerpnieniu i spieniężeniu pierwszej i w miarę uznanej przez ogólne zebranie potrzeby. Właściciele akcji pierwszej emisji mają pierwszeństwo w nabywaniu akcji drugiej emisji w ilości stosunkowej do posiadanych akcji.

DZIAŁ III.

Cel i działania Spółki.

§ 5. Głównym celem Spółki jest za pośrednictwem założonego Domu Zleceń:

a) przyjmowanie w komis do sprzedaży wszelkich produktów rolniczych i wszelkich jakichbądź towarów;

b) dostarczanie interesantom wszelkich produktów i wszelkich jakichbądź towarów, tym celem przez Spółkę sprowadzonych lub w komis jej oddawanych;

c) udzielanie zaliczeń na oddane w komis produkta, czy to dostarczone do składów Spółki, czy też znajdujące się w składach przez zarząd Spółki za bezpieczne uznanych;

d) przyjmowanie gotowych pieniędzy, wartości handlowy obieg mających i kaucji hypotecznych na zastaw, w celu otworzenia rachunku;

e) przyjmowanie dobrowolnych depozytów, przekazów, jak również kapitałów na terminową lokację;

f) załatwianie wszelkich stosunków handlowo-bankierskich, tak w kraju jako i zagranicą. Zgoła przedsiębranie tego wszystkiego, coby stosunki przemysłowe i handlowe rolników udogadniało i ukorzystniało, a Spółce właściwe i należne zapewniało korzyści.

Nie wolno jednakże Spółce z kapitału pod jej zarządem będącego, pożyczać pieniędzy na stałą lokację lub też zakładać i prowadzić na własny rachunek jakiebądź fabryki i przedsiębierstwa; nie wolno wreszcie Spółce ani pośrednio ani bezpośrednio przedsiębrać i ułatwiać jakiejbądź gry giełdowej.

DZIAŁ IV.

Wzajemny stosunek Wspólników.

§ 6. Wyrażeni na wstępie Spólnicy firmowi związani są między sobą Spółką zbiorową (en nom collectif) i do nich też wyłącznie należy zarząd interesów Spółki. Za zobowiązania Spółki są oni solidarnie, w myśl artykułu 23 Kod. Hand. odpowiedzialni; wszyscy inni jako nabywcy akcji są spólnikami komandytowymi. Odpowiedzialność ich za interesa Spółki ogranicza się wkładu, jaki na zakupienie akcji uczynili; jak więc wedle art. 27go Kod. Hand. żaden ze wspólników komandytowych nie może się mieszać do zarządu Spółki, tak z drugiej strony, jak art. 26ty Kod. Hand. wskazuje, nie będzie nigdy pociągany do odpowiedzialności za bieg i obrót interesów Spółki, jak również nie może być pociągany do zwrotu odebranych już procentów lub dywidendy za swoję akcję.

DZIAŁ V.

Podział zysków i procenta.

§ 7. Z osiągniętych czystych zysków na działaniach Spółki, przedewszystkiem przyznaną zostanie każdej akcji prowizja, aż do wysokości 5 od sta rocznie; pozostała reszta rozdzieloną zostanie jak następuje:

a) dwadzieścia na sto na kapitał zasobowy;

b) czterdzieści na sto na dywidendę dla akcji;

c) czterdzieści na sto dla Spólników firmowych.

DZIAŁ VI.

Zarząd Spółki.

§ 8. Zarząd Spółki wykonywają stale i wyłącznie Spólnicy firmowi; podpis firmowy spólnika firmowego, jest podpisem Spółki. Podpis Spółki będzie: „Bracia Gawrońscy, Skarzyński i Spółka."

§ 9. Spólnicy firmowi, dla ujednostajnienia biegu zarządu, ułożą instrukcję, według której zarząd interesów Spółki wykonywanym będzie. Instrukcja ta na pierwszem ogólnem zebraniu ma być akcjonarjuszom odczytana, a następnie po natychmiastowem zatwierdzeniu lub zmienieniu jej przez komitet nadzorczy (o którym w dziale następnym), stale zarząd będzie obowiązywała. Instrukcja tak w pierwszym roku ułożona, jako też i później, w skutek uznanej potrzeby poprawiona, przez pisma publiczne do wiadomości ogólnej podaną być winna. Zarząd obowiązany prowadzić książkę, do której decyzje jego zapisywane będą.

§ 10. Zarząd obowiązany jest wszelkie księgi rachunkowe, korrespondencje i papiery Spółki, tak urządzić i prowadzić, aby one w każdej chwili stan interesów i majątku Spółki jasno wykazywały i ułożone były w sposób kodeksem handlowym wskazany. Wybór miejsca na biuro i kassy Spółki, ustanawianie i oddalanie osób biuro i służbę stanowiących, jak również oznaczenie dla nich pensji i wynagrodzeń, wyłącznie do zarządu należy.

§ 11. Spólnicy firmowi obowiązani są posiadać sto akcji spółkowych, które złożone będą w depozyt, w miejscu przez Komitet Nadzorczy wskazanem. Deponowane akcje wspólników firmowych, ani alienowane, ani obciążane być nie mogą, a to tém bardziej, że służyć mają na pokrycie strat, jakieby Spółka z winy zarządu poniešć mogła.

Ocenienie, jakie straty pochodzić będą z winy zarządu, pozostawia się Komitetowi Nadzorczemu.

(*Dokończenie nastąpi*).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Temu już cztery miesiące i pół upływa jak witaliśmy z całą sympatją zasłużoną p. Bilse za powrotem w mury Warszawy; przez czas ten jak i za poprzednią bytnością swoją p. Bilse przez zacną dążność swą w sztuce, dbały widać o jej dobro, oznajmiał nas z całkiem nowemi częstokroć dla nas rzeczami pierwszorzędnych kompozytorów, arcydzieło po arcydziele następowało w krótkich odstępach. Dzięki mu za to, bo tylko siłą takiego prawie idealnie doskonałego wykonawstwa można dać poznać ogółowi prawdziwe piękności arcytworów, kazać mu je polubić, pr zysłuchiwaniem tak częstem, rozmiłowywaniem się w nich i wyciąganiem z nich korzyści niemal naukowej, jeśli nie dla wszystkich, to przynajmniej dla pewnej cząstki lubowników prawdziwych, a i to coś znaczy. Program niedzielny jako pożegnalny był można powiedzieć wybornie dobrany, było tam po trosze dla każdego, jednakże w swoim rodzaju dobre. Kto lubi Wagnera miał Tanhäusera uwerturę przepyszną, jak również piękny i znakomity antrakt IIIgo aktu z Lohengrin. Kto lubi hymn narodowy francuzki, denerwujący lady, miał uwerturę Litolfa prześliczną. Kto lubi tańce, miał kadryle Bilsego, Gräfänberskie walce Gungla, Alea polkę Bilsego, Lewandowskiego Bilse Mazur (?!). Kto lubi w potpourri szczęki, piszczenia, świstania, burze, dzwoneczki; miał to wszystko w podróży po Europie Conradiego, było tam i potpouri z Roberta Djabła; ale najwięcej nas zajęło doprawdy, prócz innych dzieł, pomimo swej formy potpouristycznej: *Wspomnienie Warszawy Bilsego*. Tyle tam istotnych myśli, poruszających najserdeczniejsze struny serca i uczuć, a dziwić się należy że tego dopina niekoniecznie narodowemi melodjami, bierze np. Modlitwę do Matki Boskiej z Pardon de Ploermel, po czem przerwawszy to dwiema melodjami dobrze znanemi każdemu, przytacza cały niemal ustęp z 4go aktu Hugonotów, następnie bitwę jakąś, a na zakończenie przytoczył Bilse ustęp ze znanej opery a powszechnie ulubionej, jakby na znak dostatecznie malujący jego życzenia dla Warszawy za tak serdeczne przyjęcie, na jakie bez zaprzeczenia zasłużył sobie więcej, aniželi wszyscy inni przybysze orkiestrowi.

Nie zdarzało nam się unosić nigdy nad popourri, bo uważaliśmy to za nędzny zlepek często jedwabnych wprawdzie kawałków, a nigdy za kompozycją, jak nie uważamy za takąż „*Wspomnienia Warszawy*;" ale to potpourri ma w sobie treść pełną znaczenia dla uważnych, co się innym potpourri zdarzyć nie może, i dlatego zalecamy amatorom przed innemi ten utwór Bilsego, jeśli idzie o potpourri, a Bilse jeśli tak myśli jak pisze tonami to dobrze myśli. Wszystkie ustępy programu wykonywane z właściwą orkiestrze Bilsego dokładnością i ogniem młodzieńczym, rozbudziły eutuzjazm i u najbardziej wymagających, to też publiczność licznie zebrana mimo niepogody okrywała Bilsego ciągłemi oklaskami i przywoływaniami. Teraz kiedy opuszcza Bilse nasze gościnne progi, żegnamy go z całym žalem za nim, dziękując mu za tyle chwil miłych i nauczających, spędzonych za pomocą jego pałeczki dyrektorskiej.

W końcu dodamy małą odezwę do naszych talentów. Wszystkie krzyki na obce przybywające orkiestry, a szczególniej złe, będą bezowocne; wtedy tylko kiedy zamiast obrzucać je przeróżnemi zarzutami weźmiemy się sami do pracy i utworzym to czego nam nie dostaje.

Na talentach naszych pierwszorzędnych a zdolnych podjąć się kierunku orkiestrą, leży obowiązek inicjatywy od nich pierwszych, i to bezzwłocznie, niezważając na względy poziome, jako to starszeństwa innych wiekiem, lub ich doświadczeniem (ale cóż kiedy bez zapału i wytrwałości). Orkiestra się znajdzie, zszereguje w moment, wyćwiczyć ją będzie można także w niedługim czasie, wtedy korzyści pe-

wne z dochodu wejścia, ale trzeba ją komuś uorganizować porządnie. Wodza tylko dajcie muzycznego, a w krótkim czasie będziem mieli armją muzyczną, a nie jedną lub dwie orkiestr. Dla tych którzy każą nam czekać za nim orkiestra uformuje się z uczniów Instytutu Muzycznego, powiemy że to nie jest środek *ekonomiczny* oddawać przez ten czas kieszeń naszą w entrepryzę obcych, wszakże lepiej płacić podatek swoim członkom orkiestry.

Połączyć z tylu drobnych ogródkowych muzyk lepszych graczy w jedną całość, urutynować ich, a ci ze swej strony niech nie każą dobrego dzieła obojętnością, niech garną się pod kierunek pałeczki jednego zdolnego dyrektora, a kiedy dopniecie celu, odpowiemy wam chętnie uczęszczaniem pilnem, co podniesie fundusze materjalne; wtedy to będzie i wilk syty i owca cała, nie jak dziś na odwrót się dzieje.

A. B.

— W posiedzeniach lekarskich odbytych pod przewodnictwem pr. A. F. Adamowicza, w Druskienikach, w celu głębszego zbadania własności wód mineralnych, oraz działania ich na cierpienia chroniczne, najczęściej panujące w naszym kraju, brali udział doktowie: Pilecki Jan, Wolfang Jerzy, Wyganowski, Markiewicz Józef, Zabłocki i student fakultetu medycznego, Roman Przybylski (pełniący obowiązek sekretarza posiedzeń naukowych). Posiedzeń w ogóle było 5. Na pierwszem już posiedzeniu prof. A. F. Adamowicz przełożył kolegom swoim potrzebę zbadania wpływu wód na cierpienie kołtunowe, tak często się u nas zdarzające, a tak mało jeszcze znane, co do swej natury. Przedmiot ten, o którym pr. Adamowicz zdawał sprawę na kongresie naturalistów i lekarzy w Bonn, głównie zajmował zebranych lekarzy na każdem posiedzeniu. Zebrano o ile można więcej doświadczeń i postrzeżeń, by dojść do pewnego na nauce i praktyce opartego wniosku.

Na dalszych posiedzeniach roztrząsano: a) wpływ wód na inne cierpienia chroniczne; b) konieczność zmian niektórych w administracji, ze względu lekarskiego; c) o własnościach samych wód, ich składzie chemicznym; d) jakie cierpienia przeważnie panowały w bieżącym kursie.

— Gwiazdka Cieszyńska podaje w następujący sposób przepis sławnego chemika Liebiga do poprawienia chleba ze zboża porosłego: Robienie ciasta zależy od zdolności do łączenia się z wodą klejku w mące zawartego. Klejek traci tę własność, gdy albo mąka przez dłuższy czas w wilgotnem miejscu przechowaną była, albo gdy jest ze zboża porosłego. Chcąc temu zaradzić, mąka zepsuta zamiesza się wodą wapienną z dodaniem kwasu (drożdży, kisu) i zostawia się ciasto; niebawem nastąpi kiśnienie jak bez wody wapiennej. Dodając następnie resztę wody do zakwaszonego ciasta i postępując jak zwykle, otrzymamy chleb piękny, dobry i niezakalisty. Na 100 funtów mąki bierze się 26 do 27 funtów wody wapiennej; resztę ile potrzeba dodaje się wody czystej. Ponieważ przez dodanie wapna, chleb traci nieco ze swej kwaskowatości, należy do ciasta dodać nieco soli.

— Towarzystwo akcjonarjuszów zawiązane w celu zaprowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze, otrzymało od rządu przywilej i obietnicę pomocy w wykonaniu pewnej części robót przygotowawczych.

— Dr. Ludwik Neigebauer prof. Akad. Medycznej, wyjechał na kongres naturalistów do Królewca.

— W roku 1839 kilku inżynierów z Królestwa wysłanych było do Libawy, miasta portowego (które ma tę wielką dogodność, iż żegluga poczyna się w niem rychlej, a ustaje później, niż w innych portach Baltyckich), w celu zbadania tam o możności poprowadzenia kolei żelaznej z Libawy do Jurburga. Projekt ten jednak nie przyszedł wówczas do skutku. Teraz zaś piszą, iż Libawa połączoną zostanie drogą żelazną Libawsko-Jurburską z Królestwem i Zaniemeńskiemi guberniami.

— Podobno pan Frankowski, inżynier powiatowy, odszukać miał w Okręgu Wschodnim pokłady białego marmuru. Byłby to pożyteczny nabytek dla naszej sztuki, posługującej się miękkim piaskowcem Kunowskim, lub wapieniem Pińczowskim. *G. W.*

— Wyszedł z druku 38 Nr. Ruchu Muzycznego i zawiera:

Różności muzyczne, p. Ig. Krzyżanowskiego.— Korespondencje z Lublina, p. Ad. Krasińskiego; z Cieplic Czeskich, p. W. Dundera; z Paryża, p. M. Karasowskiego.— Rozmaitości.— Gazeta Muzyczna. — Ogłoszenia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 13 września. Wspominaliśmy dawniej o prawdopodobieństwie misji półurzędowej rządu Angielskiego do Garibaldego.

Missją tę powierzono lordowi Llanower.

Dowiadujemy się dzisiaj że w samym dniu wjazdu Garibaldego do Neapolu, oprócz urzędowych i publicznych przyjąc dla komitetów włoskich wszelkich odcieni, jenerał Garibaldi, udzielił audjencją tylko dwóm osobom: margrabiemu de Villamarina, posłowi sardyńskiemu, i lordowi Llanover. Były to prywatne audjencje. Korespondencje *Timesa* i *Daily News* potwierdzają szczególniej ostatnią.

P. Achley i p. Edwin James w wilją dnia tego widzieli się z dyktatorem w Eboli, o cztery mile od Salerno.

Garibaldi chwalił przed niemi lojalne i bezstronne postępowanie admirała Mundy w Neapolu. (*Ind. Bel.*)

Morning Post stara się w następującym artyle skreślić położenie Francji w obec Europy:

Równowaga mocarstw ustalona 1815 roku, wstrząśnięta kilkakrotnie w ostatnich czasach jest jednak jeszcze dość silną, aby niedozwolić jednemu człowiekowi lub jednemu państwu owładnąć kierunkiem rady europejskiej. Waga moralna jego zdania będzie zależeć od moralnej sposobności tego człowieka do rządzenia, właśnie tak jak wywieranie jego wpływu materjalnego będzie zależeć od bogactw, rozległości terytorjalnej i jego armji czynnej. Ale nawet w najprzyjaźniejszych okolicznościach jego przewaga znajdzie zawsze zrównoważenie w działaniach innych niezależnych woli, dążących za interessami niezależnemi i niechcącemi się uginać pod przymusem żadnego innego mocarstwa. Ta była rzeczywista myśl układu 1815 r. i myśl ta jeszcze przewodniczy.

Niektóre dzienniki pisząc o sprawach zagranicznych, przywykły mówić o cesarzu francuzów tak, jak gdyby on był *de facto* regulatorem polityki europejskiej. Jeden dziennik nazywa go „arbitrem losów Europy,“ drugi powiada, że „najmniejszego słowa z jego ust słuchają z niespokojnością wszystkie gabinety“ i prócz tego że „kombinuje poruszenia i projekta wyprzedzające zawsze interesa bezpośrednie jego własnego państwa.“

Robimy tu uwagę że Napoleon III ani żądał kiedykolwiek sam takiej potęgi i takiego stanowiska, ani je kiedy będzie posiadał. Nikt nie przeczy, że okazał się monarchą posiadającym obszerne zdolności, że panował nad Francją z niesłychanem powodzeniem; że osobiście poprowadził żołnierzy do świetnych zwycięstw i że okrył sławą siebie i swoje wojska, że ukarał jedno państwo, a drugie podniósł z prochu; że stanął na czele najpierwszego narodu stałego lądu i skutkiem takiego położenia ma wpływ, który połączony z jego osobistemi przymiotami daje mu siłę stanowczego występowania we wszystkich ważnych kwestjach Europy. Ani tego nie można zaprzeczać, że każda wielka walka dotkniętą będzie materjalnie postawieniem się Francji po tej lub owej stronie. Ale śmiesznie jest mówić i pisać o cesarzu Francuzów tak jakby był dyktatorem Europy.

Bezwątpienia Francja jest wielkim narodem, a Napoleon III wielkim monarchą, i wpływ jaki wywierają jest słusznie bardzo ważny, ale ten wpływ ma bardzo dokładnie określone granice i porozumiewając się z Francją, dobrze zrobią politycy i pisarze angielscy, jeżeli zawsze będą pamiętać o tych granicach. Nie leży ani w interesie Francji, aby ją źle pojmowano, ani w interesie jakiego innego narodu, a tym mniej Anglji. Siła i słabość Francji są widocznie dla tych, którzy ją studiują, i nasi politycy powinni się takiemi studjami zająć.

Z przesadzania jednej lub drugiej, może wielkie złe wyniknąć, a dziś właśnie w modzie przesadzać siły Francji, a szczególniej tajemnicze plany i niezmierny wpływ cesarza.

Tej dążności do przesady przypisać należy gorliwość z jaką niektóre osoby rozgłosiły wiadomość o koalicji wielkich mocarstw, w celu ograniczenia interwencji Francji w sprawy Europy. Nie znamy tajemnych zamiarów wielkich mocarstw, ale możemy powiedzieć bez żadnej afektacji, że wiadomości o tych koalicjach są przynajmniej przedwczesne, i że nie ma na to żadnych dowodów. Co do Anglji, niedorzeczną jest myśl iżby miała zejść z drogi jasnej i łatwej do wytłómaczenia, jaką postępowała przez cały ciąg wojny włoskiej. Aż dotąd kompletne panowało porozumienie Anglji z Francją, co do kwestji Chin, Syrji i Włoch.

Działały z zaufaniem i wzajemną dobrą wiarą i nic nie wskazuje obecnie, iżby miały porzucić swoję przyjaźń dotychczasową.

Ważność przymierza z Francją łatwo pojąć z obu stron cieśniny, i wierzymy szczerze, że żadna strona nie życzy sobie zerwania takowego. Ale to przymierze jest tylko ogólnej natury. Nie przywiązuje Anglji do polityki Francji i *vice versa*, łączy je tylko jeden wspólny interes pokoju i pomyślności Europy. Dopóki Francja będzie w tym celu pracować, dopóki będzie iść w jednym kierunku z Anglją i zasługiwać na jej ufność, Anglja będzie bardzo szczęśliwą, obdarzając ją wzajemnie przyjaźnią i broniąc jej polityki o tyle, o ile to będzie zgodne z interesem Europy, tak jak go tu pojmują. Nie dojdzie do tej niedorzeczności, aby nadawać cesarzowi kontrolę nad losami narodów, ani prawa dyktowania praw gabinetom europejskim; ale nie będzie stać w ciągłej oppozycji, nie będzie się wahać powiedzieć co myśli o-każe, że ma stale oznaczone widoki na te

raz i na przyszłość, ale nie będzie szukać przyjaźni dla próżnego kaprysu.

Lud angielski szuka związków zaczepnych i odpornych tylko w czasie wojny, ale w czasie pokoju, Anglja nie będzie starać się o główną rolę w naszych kombinacjach z zagranicznemi mocarstwami. (*Nord.*)

F R A N C J A.

Jenerał Cialdini maszerując z Pesaro na Ankonę rozproszył korpus nieprzyjacielski napotkany na drodze i wszedł do Sinigaglia z 200 jeńcami. Dowiemy się zapewne wkrótce o przybyciu jego do Ankony i oblężeniu tej fortecy, którą nadto od morza mają atakować połączone flotty: piemoncka i neapolitańska. Warownia ta źle ufortyfikowana i źle uzbrojona nie będzie mogła długo się opierać, a upadek jej pociągnie za sobą stratę dwóch prowincji Marchji i Umbrji dla Stolicy Świętej.

Jenerał Lamoricière sam jest w Spoletto; podagra nie dozwala mu opuszczać łóżka, ale nie oszalał ani nie otrzymał dymisji, jak to rozpuszczono w Paryżu.

Listy z Marchji donoszą że p. Savigny, adjutant jenerała Lamoricière otrzymał polecenie zbierania band gerylasowskich z górali Apeninów, ale wątpimy aby się to udało, gdyż massy ludu sprzyjają okupacji piemonckiej.

Rząd piemoncki ogłosił w dzienniku urzędowym turyńskim memorandum, które przesłał swym zagranicznym ajentom, w celu usprawiedliwienia swej zbrojnej interwencji do państwa Kościelnego.

Argumenta znajdujemy takie same jak i w *Opinione*, dzienniku półurzędowym gabinetu Wiktora Emanuela. Natrafiamy tu tylko na jeden nowy punkt, t. j. na zobowiązanie się Piemontu nie tykania Rzymu i sąsiedniego terytorjum.

Morning-Post i *Times* umieszczają artykuły zawierające uwagi nad teraźniejszem położeniem Włoch, przyczem nie szczędzą rad Cavourowi, Garibaldemu i wszystkim Włochom. *Morning-Post* dowodzi że odwołanie Talleyranda wtedyby tylko było cechą rzeczywistego gniewu, gdyby Francja zarazem posłała korpus wojska na granicę Piemontu. Wypadki obecne w państwie Kościelnem były przewidziane, a że Francja żadnych środków przeciw nim nie przedsięwzięła, to dowodzi że zgadza się z polityką Piemontu.

Times radzi ostrożne postępowanie Włochom a nadewszystko radzi Garibaldemu, aby nie zaczepiał Francji napadem na Rzym, gdyż to byłoby samobójstwem dla Włoch.

Obiegają tu niepewne pogłoski o zbliżeniu się Francji z Anglją. Sądzimy że nie należy tym pogłoskom nadawać zbytniej ważności, równie jak i sprzymierzaniu się innych mocarstw między sobą.

Cesarzowa będzie towarzyszyć cesarzowi wet i do Algieru. (*Ind. Belge.*)

W Ł O C H Y.

Turyn, 13 września. Dnia 11go armja sardyńska, dwoma korpusami wkroczyła na terytorjum papiezkie. Tego samego dnia jenerał Cialdini wszedł do Urbino, niespotkawszy, jak się zdaje, żadnego oporu. Nazajutrz dnia 12go atakował i wziął Pesaro: 1,200 Niemców tworzących garnizon tego miasta złożyło broń, a biskupa Bella posłano do Turynu. To donosi telegram z Bonopji. *Morning-Chronicle* ze swej strony donosi, że dnia 8-go wojska papiezkie opuściły Pesaro i Sinigaglia.

Pesaro i Urbino, które zajął korpus Cialdiniego, położone są u stóp wschodniej pochyłości Apeninów. W równym czasie gdy Cialdini zajmował tę okolicę, lewem skrzydłem armji sardyńskiej jenerał Fanti, głównodowodzący, operował po prawej stronie stoku Apeninów, to jest w tej okolicy strategicznej, w której znajduje się Rzym. Dnia 11go zajął Citta di Castello, miasteczko liczące 6,000 mieszkańców, prawie u samych źródeł Tybru. Miasteczko to jest wejściem do stolicy wyższej tej rzeki. Na drugi dzień jenerał zajął tę dolinę.

Nad wyższym Tybrem panuje cytadella Peruzy, bardzo źle utrzymywana od 1849 r. Jenerał Lamoricière naprawił ją naprędce, i według korespondencji zamieszczonej w *Siècle* kazał bronić aż do upadłego. Peruza, według tegoż dziennika jest teraz z trzech stron zagrożoną: przez korpus jenerała Fanti, przez kolumnę ochotników, którzy ciągną od Toskanji i wspierają poruszenia jenerała Fanti i nakoniec przez powstanie w Orvieto, które dnia 11go czy 12go zmusiło niemiecki garnizon do kapitulacji. Co zrobi jenerał Lamoricière. Depesze i korespondencje dzienników francuzkich jednozgodnie zgadzają się, że stawi opór dopiero pod murami Ankony. Zaś według korespondencji *Morning Post* i *Morning Herald*, jenerał Lamoricière w początku tego tygodnia zgromadzał wojsko i zabierał pozycją w Spoleto, środkowym punkcie, między Rzymem, Peruzą, Ankoną i granicą neapolitańską. Też same dzienniki uwiadamiają nas o odjeździe p. Merode na granicę neapolitańską. Udał się do Frosinone, stolicy delegacji tegoż nazwiska, gdzie panuje wielkie wzburzenie pomiędzy robotnikami pracującemi przy budowie kolei żelaznej. Frosinone ogłoszone zostało w stanie oblężenia.

Bononja, 12 września. W San Leo (okręgu Urbino), pewnemu bogatemu właścicielowi skradziono wszystkie klejnoty. Zabrano woły, konie i t. d. i wypróżniono magazyny zbóż.

W Pesaro aresztowano wiele osób najbogatszych i największy wpływ w kraju posiadających, dlatego że znano ich z sprzyjania sprawie narodowej.

Tu w Bononji, wiadomość o przejściu granicy, sprawiła powszechny entuzjazm. Popiersie królewskie obwinięto laurami, i proklamacją tysiącami rozlepiono po ulicach.

Florencja, 12 września. Na wiadomość o wejściu naszych wojsk do Marchji, powstał zapał nieopisany.

J. K. W. książe Eugenjusz dał się skłonić do pojawienia się na balkonie pałacu Pitti, gdzie powitany był przez niezmierne tłumy ludu i tysiączne okrzyki: nie żyje król!

— Okręt neapolitański *Monarca* będzie się nazywał: *Il re Galantuomo* a *Borbone* nazywa się teraz: *Jenerał Garibaldi*.

(*Jour. des Déb.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Peruza, która rok temu powstała aby przyłączyć swe losy do losów Romanji i która wówczas ciężko odpokutowała za przedwczesne pokuszenia, dziś jest wolną, dzięki armji piemonckiej.

Jenerał Fanti wkroczył do niej przedwczoraj po zaciętej walce, prowadzonej nawet na ulicach miasta z najemnikami obcemi. Ostatni schronili się naprzód do fortecy, a wieczorem zdali i tę piemontczykom, którzy małe ponieśli straty a 600 jeńców wzięli do niewoli wraz z jenerałem Schmidem, tym samym który rok temu przytłumił powstanie.

W Rzymie dnia 11 t. m. wiedziano że tego wieczora jeszcze rząd miał zakomunikować zebraniu kardynałów swą odpowiedź na piemonckie *ultimatum*, które wręczył p. della Minerva i na okólnik, który przesyła wszystkim gabinetom zagranicznym, aby zaprotestować przeciw postępowaniu Turynu.

Ksiądz Merode udał się do Frosinone na granicę neapolitańską, na wiadomość o wybuchłych rozruchach i aresztował tam kilka osób. Ale rząd rzymski trudneby miał zadanie, gdyby chciał aresztować wszystkich co się przeciw niemu oświadczą.

Podczas gdy przywraca spokojność w Frosinone, wywieszają chorągiew włoską w Tivoli, w Subiaco, Genzano, w Kampanji rzymskiej, u bram Rzymu.

Im bardziej mieszkańcy liczą na pomoc bądź Piemontu, bądź Garibaldego, tymbardziej okazują chęć przyłączenia się do wielkiego włoskiego państwa.

W Neapolu w pośród dezorganizującej się ostatecznie armji i ludu zupełnie oddanego dyktatorowi, ten ostatni organizuje na wielką skalę siły wojenne i morskie królestwa zdobytego, tak, aby w prędce mógł rozpocząć znowu operacje wojenne.

Obiega pogłoska że prodyktaturę pozostawi p. Liberio Romano. Co do anneksji do Piemontu o tem nie ma jeszcze teraz kwestji. Domagającym się tego Palermitańczykom odpowiedział Garibaldi że ogłosi ją wkrótce z pałacu kwirynalskiego.

Te ostatnie wyrazy doniósł nam tylko telegraf i tymbardziej potrzebują potwierdzenia, że nie odpowiadają rozsądkowi jaki Garibaldi dotąd okazał we wszystkich swoich czynnościach, i którego i teraz tak bardzo potrzebuje.

Nie brakuje mu rad w tym względzie, i sam *Times*, którego nie można posądzać, iżby stawał w obronie Papieża, bardzo silnie nalega teraz na jenerała Garibaldego, aby nie rozbił swego dzieła o bagnety francuzkie w Rzymie, ani o fortece austrjackie nad Mincio. Nadewszystko w Rzymie widzi niebezpieczeństwo dziennik angielski i błaga na wszystko nadzwyczajnego męża, który w swych rękach dzierży losy Włoch całych, aby porzucił przedsięwzięcie, któreby doprowadziło tylko do interwencji państw katolickich i do upadku niepodległości włoskiej. (*Ind. Bel.*)

Londyn, 16 września. Pierwszy oddział nawerbowanych w Anglji garibaldzistów odpłynął do Neapolu.

Dzisiejsza *Morning-Post* protestuje przeciw napomknieniu *Timesa*, że wszystko ma być ugodzone przez nowe ustępstwo terytorjalne dla Francji.

Wiedeń 15 września. Na dzisiejszem posiedzeniu rady państwa obradowano nad budżetem ministerstwa finansów.

Zganiono nadzwyczajne wydatki na zarząd centralny i zapowiedziano zmniejszenie takowych. Przy wnioskach o wznowieniu ministerstwa handlu oświadczył sprawozdawca że sprawozdanie komitetu wyraziło już życzenie swoje w tym względzie.

Następnie uznano za potrzebne zmniejszyć straż finansów i w ogóle zalecono zniżenia w dotychczasowej kontroli przy pobieraniu pośrednich ceł.

Uznano że leży w interesie finansów, aby powierzyć pobór bezpośrednich podatków samodzielnym krajowym organom. Następnie postanowiono, że bank narodowy po upływie czasu jego przywileju ma być emancypowany od państwa i że będzie zwołana komisja z

niezależnych ludzi do zreorganizowania takowego.

Wniosek komisji długów państwa o zamianę wielu papierów skarbowych na pięcio procentowe został odrzucony. Przy wnoszeniu projektów względem pokrycia wydatków państwa niezgodzono się na podwyższenie bezpośrednich podatków. Po długich rozprawach nad wysokością podatków powiedział hrabia Rechberg: Ministrowie bynajmniej nie zaprzeczają, że podatki doszły do znacznej wysokości i będą się uważać za szczęśliwych, jeżeli położenie finansowe dozwoli im wnieść o zniżenie takowych.

Paryż 16 września. Donoszą z Ajaccio z d. 15 t. m. że cesarz i cesarzowa Francuzów, eskortowani przez eskadrę cesarską wyjechali w południe do Algieru.

Paryż, 17 września. Według nadeszłych wiadomości z Bejrutu z d. 9 t. m. rozstrzelano tam Achmed-Osmana i Abdul-Selima.

Wojska z Gaety dezerterują w wielkiej liczbie. Ale większa część żołnierzy i marynarzy korzysta z upoważnienia dyktatora i wraca do domów.

Nakazano werbunek ochotników.

Liberio Romano będzie prodyktatorem podczas gdy Garibaldi obróci się przeciw Lamoricièrowi.

Dyktator przesłał list do Palermitańczyków w którym oświadcza, że wkrótce ogłosi anneksją, ale z pałacu kwirynalskiego, gdy wszyscy Włochy zgromadzą się na jedną ucztę. Garibaldi wysłał margrabiego Bella z Paryża.

Marsylja 15 września. Otrzymujemy wiadomości z Rzymu z d. 11 t. m.

Rząd tegoż dnia wieczorem miał zakomunikować zgromadzeniu kardynałów odpowiedź swą panu della Minerva, i okólnik do rządów zagranicznych.

Liczni ajenci agitują Kampanją rzymską. Ksiądz Merode powrócił z Frosinone gdzie kazał aresztować siedmiu wichrzycieli.

Giornale di Roma urzędownie zaprzecza jakoby jenerał Lamoricière miał wydać rozkaz rabunku.

Jenerał Schmid ogłosił stan oblężenia w Peruzie.

Turyn 15 września. Wszyskie dzienniki włoskie wyrażają żal z przyczyny odwołania posła francuzkiego w Piemoncie.

Diritto wyrażając żal swój dodaje. Powinniśmy stanąć na około naszego króla, aby mu pomódz do rozwikłania obecnych trudności.

Inne dzienniki wyrażają się w podobnym guście.

Opinione powiada: Włochy nie wymagają, aby odpowiedzialność Francji służyła im za tarczę.

Rząd nasz potrzebuje wielkiej wolności działania. Państwa przyjazne Piemontowi nie potrzebują koniecznie być solidarne z polityką jaką na jego rząd nakłada wewnątrzne położenie Półwyspu.

Turyn, 17 września. Jenerał Cialdini wziął pozycje Torre di Jesi, Osimo i Castel Tidardo i tym sposobem przeciął wszelką komunikacją Ankony z jenerałem Lamoricière.

W Todi wybuchnęło powstanie.

Rzym 13 września. Hr. della Minerva nie został przyjęty od dworu rzymskiego.

Medjolan 15 września. Garibaldi ma podobno zamiar mianować prodyktatorem w Neapolu pana Pallavicini.

Odwołanie p. Talleyrand, nie zrobiło tu wielkiego wrażenia. Piemonckie memorandum zawiera: Nieszczęściem traktat pokoju w Villafranca pozostawił Wenecją pod rządem austrjackim. Dopóki to trwać będzie, dopóty nie będzie trwałego pokoju w Europie; we Włoszech będzie ciągle źródło niespokojności i rewolucji, i mimo usiłowań wszystkich mocarstw, ciągle będzie zagrażać wybuch wojny. Ale rozwiązanie tego chce Piemont pozostawić czasowi. Europa choć sympatyzuje z Wenecją, chce pokoju. Piemont uszanuje to życzenie.

Medjolan 16 września. Perseveranza donosi z Turynu z dnia wczorajszego: Na radzie ministerjalnej która odbyła się dziś pod przewodnictwem króla, postanowiono zwołać parlament na dzień 2 października.

Hrabia della Minerva przybył tu dziś z odmówną odpowiedzią kardynała Antoneli. Jenerała Schmida przywieziono jako jeńca wojennego.

(*Staats-Anz.*)

PANI GEORGE SAND.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 245).

Imaginacja jej znajduje upodobanie w zbliżeniu różnych stanów i w przygotowywaniu zlania się kast w jedną (tak przynajmniej sądzi p. S.) przez miłość. Nie podlegaż jednak myśl ta, będąca tak często dla p. S. źródłem natchnienia, żadnej krytyce? Czyż miłość niszczy tak różnicę stanów w życiu jak w romansie. Pytanie to tak jest subtelnem, iż nie mozna dać na nie bezwzględnej odpowiedzi i nie my mężczyzni, lecz inni sędziowie przy pomocy swego szczególnego instynktu są tylko w stanie je rozwiązać.

Jeżeli mam dać wiarę dowodom, zebranym w skutek szczęśliwego zbiegu okoliczności, a do których przywiązuję nieskończoną wartość, zasada p. S. bardzo silnie działa na imaginacją kobiet. Kochając w rzeczy samej są one gotowe do poświęceń, widziemy w nich wówczas rodzaj instynktu rycerskiego, który znajduje upodobanie w myśli o szlachetnej walce z niezasłużoną nie łaską społeczeństwa lub losu. Czyż dusza kobieca oparłaby się, przynajmniej w sferze imaginacji, zadowolnieniu, jakiegoby doznała, wydobywszy jaki wielki umysł z ukrycia, podźwignąwszy jakie dzielne serce, któremu wypadki nieprzyjaznego losu naznaczyły miejsce na niskim szczeblu bytu społecznego. Byłżeby jednak heroizm ten zdolnym przejść granicę marzenia? Kobieta wyższego urodzenia, otoczona tym zbytkiem i blaskiem, które są, jakby od natury utworzonemi ramami jej wysokiego położenia społecznego, mogłażby żyjąc w swej sferze, odróżnić w tłumie tę istotę poniżoną, którą miłość powinna postawić na właściwem jej miejscu. A jeżeliby ją jakimś cudownym wypadkiem odkryć zdołała, czyż okoliczności będą przychylne tyle dla jej skrytego życzenia i zbliżą dwa serca między któremi świat postawił trudniejsze do przebycia przeszkody, aniżeli głębie oceanu lub obszar pustyni? Przypuszczam nawet, że przeszkody te zostaną zwycięzone i że los sprzyjający postawi dwie te istoty, jedną obok drugiej, czyż koniec na tem, czyż wówczas raptem, jedynie w skutek wzajemnego bliższego poznania się, nie wystąpią na jaw nieprzezwyciężone przeszkody? Czyż miłość będzie miała dość siły do zwycięzkiego przejścia tej drażliwej próby poufałości familijnej? Pamiętajcie że jedna z dwojga tych istot pochodzi z tak wysokiej sfery, i odznacza się tem, niepodobnem do pozbycia się, arystokratycznem powierzchownem obejściem, mową i tonem, które stały się dla niej drugą naturą, grającą może ważniejszą rolę, aniżeli ta, którą z sobą na świat przyniosła. Pamiętajcie. że pochodzenie drugiej, tak znowu jest niskiem, iż wszelkie przymioty, któremi odznacza się jej serce, nie są w stanie zastąpić tego braku doświadczenia w życiu społecznem, tej nieświadomości, które zachwycać mogą tylko w romansie.

Jeżeli wykształcenie umysłowe i instynkta szczególniej delikatne, nie zapełnią przepaści rozdzielającej dwóch tych istot, miłość okropnie zawiedziona, koniec swój znależćby w niej mogła. Przyznaję, że miłość nie ma względu na hierarchją społeczną, nie przypuszczam jednak, ażeby bezwzględnie nie uznawała jej. I dokładniej wyrażając myśl moją, zgadzam się z p. S., że zachwycająca Edmea, kochać może Mauprat; jest on tego samego, co i ona pochodzenia, i po kilku latach starania, będzie niezawodnie światowym człowiekiem; albo że ostatnia Aldini pozwala najpierw swej imaginacji, a następnie swemu sercu zająć się Leliem; jest to bowiem sławny artysta, posiada umysł wykształcony, serce szlachetne; że Walentyna w końcu wybacza Benedyktowi brak ogłady w ruchach, jest to pewien rodzaj geniuszu, pozbawionego tylko wykształcenia powierzchownego, lecz obdarzonego wymową i odznaczającego się pełnemi siły ideami. Sądzę jednak, że wielkie damy i znakomitego rodu panienki, tylko w romansach p. S. koohać mogą, jedne gondoliera, inne znowu stolarza, a nadewszystko wątpię, ażeby wpadłszy w szał tej niestosownej miłości, posunęły dalej jeszcze swoję nieroztropność i marzyły o związkach więcej daleko do urzeczywistnienia niepodobnych, aniżeli ich miłość. W kwestjach tych zresztą daję tylko poznać moje wątpliwości i ich różne odcienia. Rzucam tylko pytanie, lecz bynajmniej nie myślę stanowczo ich rozwięzywać. Któżby śmiał utrzymywać, nie będąc szalonym, że jest w świecie taka ofiara, któréjby prawdziwa miłość nie była w stanie ponieść?

Wyłożyliśmy w zarysie teorją miłości, jaka się da wyprowadzić z romansów p. S., jeżeli uważanie za teorją płodów ognistego natchnienia, wypływającego z niełagodzonej niczem drażliwości, nie będzie nakręcaniem właściwego znaczenia wyrazów. Pomimo jednak słabych jej stron, na przekór najsprawiedliwszej krytyce, trudno jest nie uledz urokowi, jaki ta czarodziejka rozpościera. Trzeba bardzo mieć się na ostrożności, ażeby nie poddać się jej wpływowi. Nigdy jeszcze nmiętność nie została przyozdabiana w tyle wdzięku i poezji. Nigdy jeszcze nie broniono fałszywych zasad z taką naiwnością, ani też błędów z większym entuzjazmem i przekonaniem o słuszności swej sprawy. Jakąż przytem byłoby niesprawiedliwością, widzieć tylko w p. S. malarza przedstawiającego za bardzo powabne obrazy błędów lub szórmów w jakie wpaść może namiętność. Z jakichże wielkich i szlachetnych pierwiastków składa się miłość, tak jak ją p. S. pojmuje.

Jakąż widziemy szlachetność, jaką trudną do dostrzeżenia dumę, jakie rycerskie poświęcenie w jej najsympatyczniejszych typach! Niektóre z nich noszą na sobie niezatarte ślady boskiego ideału.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE.

z dnia 18 września 1860 r., płacono:

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Zyta	—	—	—	—
Pszenicy	10	64	6	49
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	3	$93\frac{1}{2}$	2	$39\frac{1}{2}$
Kartofle	1	48	—	90
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	—	—	—	—
„ „ drobna	—	—	—	—
„ jęczmienna	8	$11\frac{1}{2}$	4	$94\frac{1}{2}$

za pud	rs.	kop.
Mąka pszenna przednia	—	—
„ „ zwyczajna	—	—
„ żytnia pytlowa	—	—
„ gryczana	—	—
Słoma	—	28
Siano	—	37
Masło	7	60

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. — kop 19 do rs. — kop. — zagraniec od kop. — do kop. —.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 19 września 1860 r		żądano: Rs.	żądano: kop.	płacono: Rs	płacono: kop.
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie.		—	—	5	56
Dukaty Hollenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rs. (oprócz kup.)		92	12	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III-go Okresu (prócz kuponu). . . za 15 rs.		14	86	14	$84\frac{1}{2}$
Wexle.					
Berlin . . . 100 Tal....	2 M.	101	10	—	—
„ . . . 100 Tal....	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal....	2 M.	—	—	—	—
„ . . . 100 Tal....	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk..	2 M.	152	10	—	—
Londyn . . 1 Ft. St....	3 M.	6	68	—	—
Moskwa . . 100 Rs.....	1 M.	—	—	—	—
Petersburg. . 100 Rs.....	1 M.	—	—	—	—
„ . . . 100 Rs.....	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran...	2 M.	80	10	—	—
„ . . . 300 Fran...	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Fran...	2 M.	75	60	—	—
Wrocław . . 100 Tal....	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $87\frac{7}{9}$
od Listów Zastawnych kop. $14\frac{1}{2}$

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 18 września 1860 r		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$91\frac{3}{4}$	rub. sr.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	$101\frac{7}{8}$	rub. sr.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	83	rub. sr.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	$87\frac{3}{4}$	talarów pruskich.
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$88\frac{1}{2}$	talarów pruskich.
Wexle.			
Na Warsz. z terminem krótkim	za rs. 90	$88\frac{3}{4}$	talarów pruskich.
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$98\frac{1}{2}$	talarów pruskich.
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st	$617\frac{3}{8}$	talarów pruskich.
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$78\frac{5}{6}$	talarów pruskich.
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$149\frac{1}{2}$	talarów pruskich.
„ Wiedeń „ 2 „	„ 300 złr.	$73\frac{3}{8}$	talarów pruskich.
Wiedeń.		dają:	
Wexle na Londyn	za 10 f. st.	133 —	złr.
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 złr.	168 20	złr.
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 „	— —	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w jesieni $47\frac{1}{4}$ tal., na wiosenną dostawę $45\frac{1}{4}$.

W tych czasach opuściło prassę drukarską w przekładzie polskim dzieło „Sznejdera”, Professora gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Osthofen, pod tytułem: „Gospodarstwo Wiejskie”. Jest to poularny wykład całego rolnictwa, ze wszystkiemi naukami pomocniczemi, a tak przystępnie napisany, że każdy z łatwością pojąć może, nawet zawilsze kwestje teoretyczne. Autor do swego wykładu użył formy listowej, i szczęśliwie wyszedł z założenia, nadawszy dziełu w samym sposobie wykładu formę jak najprzystępniejszą, chociaż mówi o najświeższych postępach rolnictwa, na drodze nauki i praktyki. Dzieło to wydane po niemiecku w 1859 r., już przełożone zostało na język francuzki i angielski; obecnie w przekładzie Polskim, wyszło nakładem i z polecenia Okręgu Naukowego Warszawskiego, a to w celu aby obok przystępnego wykładu i cena jego była jak najmniejszą, i dla tego też książka ta z 600 przeszło stronnic złożona, w pięknem a ekonomicznem wydaniu, kosztuje tylko rs. 1 kop. 50. Skład główny tego dziełka jest w księgarni Gustawa Gebetnera i Spółki w Warszewie, ulica Krakowskie Przedmieście Nr. 415.

(Nr. 416)

W KSIĘGARNI
HENRYKA NATANSONA
w Warszawie.
ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

ZNAJDUJĄ SIĘ KSIĄŻKI NASTĘPNE:

Dzierzkowski Józef, Próżniak, Powieść 8-ka. Lwów 1857 rs. 1 kop. 50

Dzierżon ks. pleban. Nowe udoskonalone pszczolnictwo księdza plebana Dzierżona w Katowicach (Charslmarkt powiecie brzegskim) na Szląsku z rycinami Podług piątego niemieckiego poprawnego wydania, tłomaczenie przez Józefa Lompę, 16-ka. Leszno 1859, rs, 1 kop. 20.

Dziś i wczoraj. Rysy biograficzno-obyczajowe i bajki przez Onegdajskiego. Wydał Antoni Sowa 2-ty, 8-ka. Petersburg 1858, rs. 2.

Elementarz (mały) obrazkowy dla grzecznych dzieci 16-ka. Warszawa, kop. $37\frac{1}{2}$.

— (Nowy) polsko-francuzki podający najłatwiejszy sposób nauczenia się w krótkim czasie poprawnie czytać w tych językach, przez autora nowej metody, 12-ka. Warszawa 1858, kop. $22\frac{1}{2}$

— Z materjałów przez ś. p. Stanisława Jachowicza przygotowanych, ułożony i drzeworytami ozdobiony, 8-ka. Warszawa 1858, kop. 50.

Elementarzyk pieśni i bajeczki dla dzieci, 8-ka. Berlin 1858, kop. $22\frac{1}{2}$

Elkana J. M. Nowa metoda nauczenia się łatwym sposobem pierwszych zasad języków: polskiego, rossyjskiego, francuzkiego i niemieckiego dla młodzieży praktycznie wyłożona, w wokabułach, rozmowach i przykładach z dodaniem niezbędnych prawideł prozodji. Wydanie 10 poprawione i pomnożone, 16-ka. Warszawa 1858, kop. $52\frac{1}{2}$

Ellis'a W. Zarysy ekonomji spółczesnej, podług tłomaczenia francuzkiego E. Terrien, z zalecenia Towarzystwa Rolniczego w królestwie Polskiem przełożył przypisy dodał i uzupełnił Staaislaw Budziński, 16-ka. Warszawa 1858, kop. 75.

Encyklopedja (podręczna) powszechna czyli opis treści podziału i zasad wszystkich nauk, 16-ka. Warszawa 1859 rs. 1.

Estkowski Ewaryst, Zbiorek rzeczy swojskich ku nauce dla młodzieży, 8-ka. Poznań 1859, rubli sreb. 1 kop. 20.

Faber W. O. Fryd. Wilh. Wszystko dla Pana Jezusa czyli łatwe drogi do miłości bożej przez W. O. Fryd. Wilh. Faber'a kapłana oratorjum św. Filipa Nerjusza po angielsku napisane, a z 3ej edycji francuzkiej spolszczone, 12-ka. Warszawa 1858, kop. 45.

Falkowska C. Dwie suknie powiastka dla młodego wieku, 16-ka. Warszawa 1859, kop. $22\frac{1}{2}$.

Farmakologja podręczna, czyli lekoznawstwo w skróceniu dla codziennego użycia, ułożone przez Romualda S**in obl. Kijów 1857 roku, rub. sreb. 1 kop. 50.

Feliński ks. Stanisław, Kazania na niektóre niedziele i uroczystości 8-ka. Warszawa 1856, kop. 30.

— Złoty medalik powieść. 16-ka. Wilno 1859 rokn kop. 30.

Feuchtersleben baron E. de, Hygiena duszy, przełożył z wydania 18go Aug. Thugutt (Valere Aude), 16-ka Warszawa 1857, kop. 90.

Fleury L. Wykład hygieny w szkole lekarskiej w Paryżu. Przełożył Karol Jurkiewicz, lekcja 1—XIV, 3ty, 8-ka. Warszawa 1853, rs. 3 k. 60.

Flis, Obrazek ludowy w 1-ym akcie, słowa Stanisława Bogusławskiego, muzyka Stanisława Moniuszki 16-ka. Warszawa 1858, kop. 25.

Foe Eugenia, Mały Robinson paryzki. Powieść dla dzieci. Przełożona z francuzkiego przez Teofila Nowosielskiego z ryciną 8-ka. Warszawa 1858, rs. 1.

Foissac P. Meteorologja czyli nauka o zjawiskach w powietrzu dostrzeganych, o ich związku i wpływie na królestwo organiczne a głównie na człowieka, napisał p. Foissac Dr. medycyny, członek Towarzestwa meteorologicznego, z francuzkiego etc. Przełożył Jan Baranowski 2ty, 8-ka. Warszawa 1858, rs. 5 kop. 40.

Forster Karol, Rzut oka na ostatnie pisma polityczno-filozoficzne P. F. Guizota z przedmową i przypiskiem Karola Forstera, 8-ka. Berlin 1857, rs. 1.

Fotografja czyli zbiór środków używanych do zdejmowania obrazów za pomocą światła na papierze lub na szkle ułożony do praktycznego zastosowania, podług dzieł hr. de la Sor i Texier Le Graya i Brébissoaa przez M. S. 16-ka. Warszawa 1857, kop. 50.

Franciszka Salezego św. Filotea czyli, droga do życia pobożnego. Wydanie drugie, 16-ka. Poznań 1859, kop. 50.

Fulham E. Biała góra z angielskiego przełożył Feliks Jezierski, 8-ka. Warszawa 1859, kop. 50.

Galerja drezdeńska, zbiór rycin na stali z najcelniejszych obrazów tejże galerji z tekstem Konstantego Pathie, 4 tomy (136 rycin), 4-ka. Warszawa 1849—1851, rs. 18.

Toż samo w ozdobnej oprawie, rs. 7.

(Nr.—418).

Nakładem księgarni **R. Budkiewicza** w Żytomierzu wyszło i jest do nabycia w księgarni M. Glücksberga przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 411 (9) nowe dzieło p. t. **Wilkołaki** obrazek fantastyczny napisał **Andrzej Janowicz**, cena kop 90. Jest również do nabycia w znaczniejszych tutejszych księgarniach; na prowincji zaś u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdzeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego w Płocku.

(Nr. 414—2—3)

W zakładzie artystyczno-litograficznym A. *Dzwonkowskiego* i Spółki, ulica Miodowa, Nr. 482 sprzedaje się portret *Józefa Garibaldego*, Dyktatora Obojga Sycylji, jak najstaranniej wykonany, cena złp. 3 gr. 10 (kop. 50).

(Nr. 407—3—3).

Do zakładu fryzjer skiego potrzebny jest chłopiec w wieku lat 14 do 17 mający chęć zgłosić się może do zakładu Jana Markowskiego przy ulicy Bielańskiej Nr. 466. (Nr. 412—3—3)

Przyjechali do Warszawy.

Andrzejewicz Jan obywatel z Łodzi nr. 603, Bogdański Teofil obywatel z Brzezin nr. 1365, Chociszewski Władysław obywatel z Zaborowa nr. 584, Chełchowski Teodor obywatel z Chojnowa nr. 556, Dąbrowski Józef obywatel z Jeżowa nr. 584, Deskur Jan obywatel z Lublina nr. 413, Grabowski Maksymiljan obywatel z Zulina nr. 601, Gniazdowski Jakób obywatel z Anielina nr. 603, Jackowski Józef sędzia pokoju z Glinojecka nr. 600, Karski Jan obywatel z Osieka nr. 584, Konarzewski Wojciech obywatel z Wielkiego nr. 584, Nadratowski Konstanty obywatel z Koziejat nr. 584, Rzętkowski Walenty obywatel z Jeziorki nr. 570, Rusiecki Zdzisław obywatel z Pawłowic nr. 584, Staniszewski Bolesław obywatel z Cesarstwa nr. 585. Stojowski Kazimierz obywatel z Pinczyc nr. 584, Tański Adam obywatel z Chojnowa nr. 556 Turobojski Stanisław obywatel z Rzątkowa nr. 584, Urbanowski Ignacy obywatel z Starej wsi nr. 584, Wojciechowski Stanisław obywatel z Radzynia nr. 586, Wodzyński Józef obywatel z Zaborowa nr. 584, Wojtkowski Kazimierz obywatel z Swieżawy nr. 684, Żabiński Władysław obywatel z Olszanki nr. 1259.

Przyjechali koleją żelazną.—Brzozowski Michał obywatel z Karlsbad nr 614, Bitschan Jan fabrykant wyrobów bronzowniczych z Krakowa nr. 574, Chrapownicka Elżbieta żona porucznika z Paryża nr. 414, Glass Edward b. prezes trybunału w Kaliszu z Paryża nr. 1077, Koszałkowska Marjanna wdowa po urzędniku ze Lwowa nr. 601, Karpiński Ignacy radca dworu z Drezna nr. 1343, Ketner Wiara żona kapitana z Drezna nr. 625, Kijewski Jan obywatel z Drezna nr 1260, Kryszka Antoni profesor akademji medyko-chirurgicznej z Paryża nr. 395 Leduchowska Aniela obywatelka z Poznania nr. 603, Lasocki Roman obywatel z Prus nr 625, Muzurow Aniela wdowa po asesorze kollegjalnym z Drezna nr. 624, Murawiew Zofja żona radcy stanu z Paryża nr. 414, Naimska Paulina żona urzędnika z Drezna nr. 714, Otto Robert kupiec z Gdańska nr. 414, Palitzin porucznik inżynierów z Drezna nr. 2009, Pawulska Paulina żona urzędnika ze Lwowa nr. 601, Rakowski Karol obywatel z Krakowa nr. 1292, Ryczkow Zofja żona szta s-rotmistrza z Drezna nr. 414, Szczetkowski Michał radca dworu z Karlsbad nr. 1574, Tomaszkiewicz Ludwika żona urzędnika z Szczawnicy nr. 796, Wilanowski Teodor obywatel z Drezna nr. 570.

TEATR WIELKI Jutro: Widowisko bezpłatne.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 7 (19) września 1860 r —Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*